Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955**

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Sobota, dnia 15-go lipca 1933 roku. || **Nr. 159.**

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Przypadająca dziś rocznica bitwy pod Grunwaldem budzi w nas rozliczne refleksje. Wówczas, przed 523 laty imperejalizm krzyzacki został zdruzgotany u szczytu swej potęgi. Dzisiaj, współczesne krzyżactwo pod znakiem swastyki gotuje się dopiero do rzucenia rąkawicy Polsce i światu. Ale nowa bitwa pod Grunwaldem jest zapowiadana codziennie przez stugłową propagandę niemiecką.

Czem było w swej najgłębszej istocie krzyżactwo, kiedy po likwidacji „wojen krzyżowych" przerzuciło się w samo serce krajów słowiańskich i tragicznym zbiegiem wypadków przez ks. Konrada Mazowieckiego dopuszczone do działania na ziemiach polskich. Było to zrzeszenie, które zainaugurowało przed przeszło 500 laty ruch żywiołu germańskiego na wschód, kładło podwaliny pod pojęcie „Drang nach Osten". Z walk o imperjalizm germański w średnich wiekach wykluła się wreszcie koncepcja, że tereny ekspansji leżą na wschód od krajów, zamieszkałych przez plemiona germańskie. Parcie za Ren zostało bowiem wstrzymane, próba usadowienia się na południe od Alp—skrewiła. Ostał się Wschód jako terytorjum, które miało być zdobyte. Podjęli się tej misji zakonnicy-rycerze i weszli w konflikt z główną barjerą: Polską.

Żywioł germański zawsze szukał jakichś ideowych pretekstów dla swej polityki imperjalistycznej. W wiekach średnich Krzyżacy głosili się pionierami wiary, miecze swe ukrywali pod płaszczem, na którym widniał krzyż... I nic to, że przecież Polska piastowska i jagiellońska chyba nie mogła się zaliczać do krajów „pogańskich", a wręcz przeciwnie—Polska nosiła sztandar katolicyzmu na Wschód, ona to w orbitę katolicyzmu wprowadziła Litwę. Krzyżacy mimo to walczyli pod ideowym pretekstem pionierstwa wiary chrześcijańskiej.

Czy dziś jest inaczej? Zmienił się oczywiście pretekst, ale również i obecne Niemcy w swym „Drang nach Osten" wyszukały sobie wygodną maskę i sprytny pozór: Swiat popełnił— dopingują się wzajem Niemcy — do swego obecnego „Drang nach Osten" — ciężkie krzywdy wobec Niemiec w roku 1918. Trzeba te krzywdy wymazać, usunąć... Jak? Choćby przez „rewizję" granic, lub przez ten plan, który w Londynie zdradził Hugenberg — przez pozwolenie Niemcom na skolonizowanie wschodniej Europy.

Ale nietylko w tem jednem widoczne są analogje między mentalnością Ulrycha von Junginden a Alfreda von Hugenberg. Pod pseudo ideowemi hsslami, któremi Niemcy zawsze zasłaniali swój „Drang nach Osten", kryły się zawsze bardzo pozytywne i materjalistyczne cele. Umieli bowiem Niemcy zawsze, gdy im to dogadzało, cisnąć do rupieciarni przeżytków szczytne hasła, któremi mamili świat i stosować w praktyce wręcz przeciwne im tendencje. Czyż tak nie było po Grunwaldzie, po setkach lat wojen o katolicyzm, gdy wielki mistrz Zakonu przerodził się w... ewangelickiego księcia pruskiego. I czyż obecnie nie widzimy również przerzutu w biegunowo przeciwną stronę: bezlitosnego, z pasją krzyżacką dokonywanego likwidowania haseł demokratycznych na rzecz dyktatury pod flagą hitleryzmu?

W dniu, w którym na myśl przychodzi nam 15 lipca 1410 roku, szczytowy moment zmagań obronnych polskich przeciw naporowi krzyżactwa, uprzytomnijmy sobie również i inne charakterystyczne zjawisko. Ale to zjawisko nie obciąża już — żywiołu germańskiego, a dotyczy tych właśnie, którzy przed tym żywiołem musieli się bronić przez szereg stuleci. Jest tem zjawiskiem—niewyzyskanie zwycięstw, odnoszonych nad ideą imperjalistyczną Niemiec. Stale się ona powtarza i stale znaczy nz kartach historji.

Grunwald nie został wyzyskany. Grunwald był zwycięskim bojem, ale nie stał się zlikwidowaniem idei ekspansji germańskiej na wschód. Odrodziło się rozgromione pod Grunwaldem krzyżactwo—i szereg następnych stuleci poświadczyło, jak srodze mściło się niewyzyskane przez Polskę zwycięstwo.

I również wojna światowa zzkończyła się tem, że imperjalizmowi germańskiemu dano możność odradzania się, okrzepnięcia, narastania. Tylko, że to, co w wiekach średnich dokonywało się poprzez długie czasy — dziś realizuje się w błyskawicznem tempie. W 15 lat po klęsce armij Ludendorfa niewyzyskanie zwycięstwa doprowadza do renesansu — swastyki, która jest tym samym pozorem, jakim w mrocznem średniowieczu był dla imperjalizmu germańskiego—krzyż, czerniejący na białym płaszczu, dążących na wschód zastępów krzyżackich.

WYSPA WŚRÓD OCEANU PRZEMYSŁU KAPITALISTYCZNEGO.

Spółdzielnia Robotnicza Huty Szkła „Stradom" w Częstochowie.

Huta szkła „Stradom" — spółdzielnia robotnicza. Wielki warsztat pracy, dający dziś zatrudnienie 255 robotnikom — unikat — wyspa spółdzielcza na oceanie przemysłu kapitalistycznego.

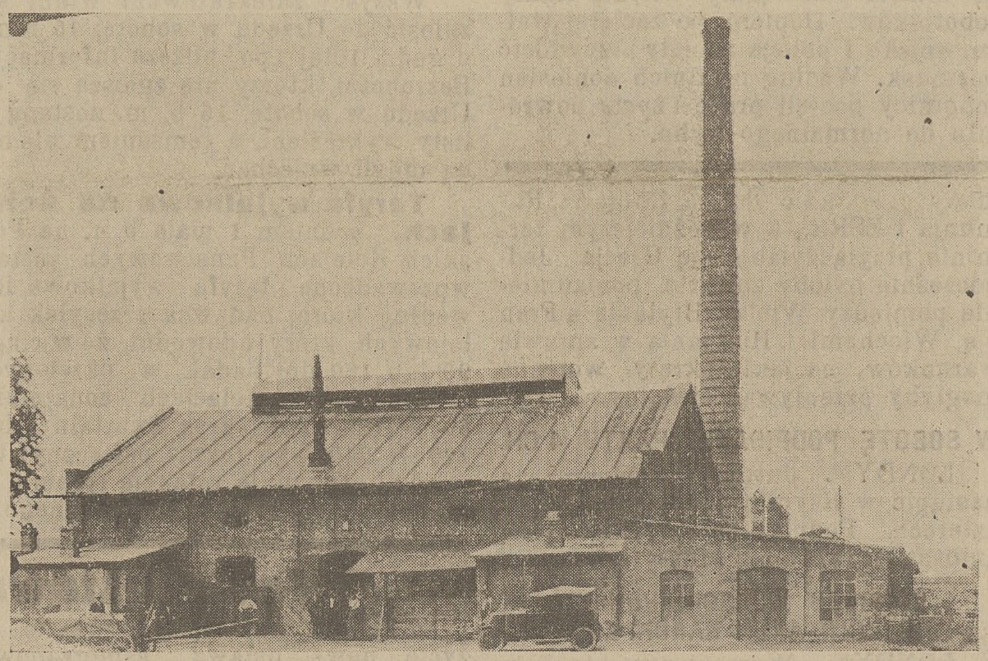
Praca wre tu zgodnym rytmem zbiorowego wysiłku spółdzielców, regulowana poczuciem odpowiedzialności każdego spółdzielcy - robotnika za całość i całość za każdego członka tej 255-osobowej zbiorowości.

Niech argumentują cyfry, niech zadadzą kłam paszkwilowemu twierdzeniu, że robotnik polski umie pracować tylko pod batem kapitalisty, że niezdolny jest do twórczego zgodnego wysiłku w szeregach spółdzielczych: 12 października 1932 r. to data, w której huta szkła „Stradom" przeszła pod zarząd spółdzielców-robotników. W tym dniu stan zatrudnienia wynosił 169 robotników, 3 osoby personelu technicznego i 4 biurowego. Do dnia 1 lipca b. r. ilość zatrudnionych robotników wzrosła do liczby 255.

Zaczynali bez kapitału. Nie. Mieli kapitał: ręce do pracy i głęboką wiarę, że wspólnemi siłami zdołają utrzymać warsztat pracy, zrujnowany przez własność prywatną.

I zdołali.

Za otrzymaną od Monopolu Spirytusowego na poczet zamówienia pożyczkę 7,792.99 złotych uruchomili hutę, głodowy wiedli żywot w pracy znojnej, aż osiągnęli swoje. Dziś kapitał obrotowy, nagromadzony w zapasach wyrobów ze szkła, stanowi cyfrę 40 tysięcy złotych, dług zaciągnięty w Monopolu Państwowym spłacili, a produkcję miesięczną podnieśli z 30 tysięcy złotych do 50 tysięcy złotych miesięcznie.



Ogólny widok huty„ Stradom".

Dokonali dzieła wielkiego i dzieło to rozszerzają nadal, przeciwstawiając się trudnościom kryzysowym. Pracują w ciężkich warunkach, ci pionierzy, bodaj że pierwszej w Polsce robotniczej spółdzielni przemysłowej, z trudem rozszerzają swój rynek zbytu, konkurując uczciwie ceną i gatunkiem swojej produkcji, wspomagani częściowo przez dostawy do Państwowego Monopolu Spirytusowego (około 50 procent produkcji) i do Centrali Zakupów Kas Chorych w Warszawie. Połowę produkcji huty spotrzebowuje prywatny rynek krajowy.

Huta „Stradom" jest spółdzielnią. Ideałem, jej jest, by każdy robotnik zatrudniony w hucie stał się z czasem jej członkiem - spółdzielcą. Dążą do tego konsekwentnie i nieustępliwie: z nadwyżki bilansu za rok 1932, z sumy 9,976.65 zł. pokryli już 44 udziały 200-złotowe swych członków — rok bieżący zamkną znowuż nową cyfrą pokrytych udziałów.

W dobie kryzysu, zniechęcenia do walki z trudnościami, niewiary we własne siły — niech społeczeństwo spojrzy na tę robotniczą spółdzielnię, niech oceni jej wysiłek, i wysiłku tego plon wydany — i niech się na niej wzoruje. Niech tę jedyną a wzorową spółdzielnię robotniczą Rząd otoczy swą ojcowską pieczą.

Na tę opiekę zasłużyli sobie głodem, wytrwałością i pracą znojną.

Niech nie obojętne będzie dla Rządu, że robotnik sam odbudował własnemi rękoma placówkę upadłą, że dał utrzymanie 255 swym bezrobotnym towarzyszom, że uchronił ich od klęski bezrobocia, nędzy. Dziś wypłaty w hucie „Stradom" uskuteczniane są regularnie, podczas gdy pod zarządem kapitalisty zaległości robotnikom za pracę wyniosły stokilkadziesiąt tysięcy złotych.

Spółdzielcy-robotnicy huty „Stradom" zasłużyli sobie na najdalej idącą pomoc rządu i wierzą, że pomoc tę pod postacią zamówień rządowych na swą produkcję szklaną otrzymają.

ZAKOŃCZENIE PRZEWODU SĄDOWEGO W PROCESIE PRZYWÓDCÓW CENTR.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odroczona na trzy dni z powodu choroby przewodniczącego Zaborowskiego rozprawa toczyła się dalej. Na fotelu prokuratorskim zasiedli prok. Rauze i prok. Grabowski. Ławę oskarżonych zajęli pp. Kiernik i Pragier.

Przerwany przewód rozpoczęto od zakończenia referatu. Następnie składali wyjaśnienia oskar. Pragier i Kiernik, dowodząc, iż w działalności Centrolewu nie było przemocy i gwałtu. Do zmiany rządu dążono w ramach dozwolonych przez prawo i konstytucję. Następnie w uzupełnieniu przewodu obrońcy wystąpili z wnioskiem dołączenia pewnych dowodów rzeczowych, tak więc np. paszportu osk. Liebermana, w którym znajduje się adnotacja, stwierdzająca jego nieobecność w kraju w czasie „krakowskiego kongresu" itd.

Po zakończeniu przewodu nastąpiły przemówienia oskarżycielskie prokuratorów Rauzego i Grabowskiego.

„WOLNOŚĆ" W NIEMCZECH.

Według ogłoszonego przez pruskie ministerstwo wykazu na dzień 1 lipca b. r. w Prusach zakazanych jest 291 czasopism zagranicznych, wychodzących w 21 państwach. Zestawienie z dnia 1 czerwca wykazało 252 czasopism zagranicznych, zakazanych w Niemczech.

Redukcje górników polskich na Śląsku.

KATOWICE. Dyrekcja kopalni „Braka I” w Łaziskach Górnych przeprowadza redukcję robotników w ten sposób, że zwalnia przedewszystkiem górników narodowości polskiej, przez co podnosi się procentowo stan zatrudnienia elementu niemieckiego. Rada załogowa tej kopalni składa się z większości delegatów niemieckich, którzy akceptują zarządzenia dyrekcji. Zarząd kopalni tej zwrócił się ostatnio do komisarza demobilizacyjnego o zezwolenie na redukcję 300 robotników, przyczem na liście redukcyjnej znaleźli się przeważnie Polacy.

Zarząd huty „Zgoda” w Swiętochłowicach zawiadomił Radę załogową, że z dniem 15 bm. wypowiada pracę 200 robotnikom. Z robotników tych ani jeden nie posiada przepisanych ustawą ilości przepracowanych dniówek, która upoważnia do korzystania z zasiłku z Funduszu bezrobocia.

Gen. dyr. Bernhardt i Morcinek zwolnieni za kaucją.

KATOWICE. — Po ukończonych dochodzeniach zwolniony został na wniosek adwokata z aresztu prewencyjnego naczelny dyrektor huty „Królewskiej” Bernhardt oraz kierownik walcowni Emil Morcinek. Naczelny dyrektor Bernhardt zwolniony został za kaucją 80.000 zł., a kierownik Morcinek za kaucją 20.000 zł.

Jak wiadomo, zostali oni niedawno temu aresztowani pod zarzutem oszustw przy zagranicznej dostawie szyn kolejowych dla Brazylji. Rozprawa przeciwko Bernhardtowi i Morcinkowi odbędzie się po wakacjach sądowych. W sprawie zwolnienia za kaucją obu aresztowanych interwenjowali obrońcy w Min. Sprawiedliwości w Warszawie.

Roosevelt ustala minimum płacy i maximum godzin pracy.

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt ma zamiar w najbliższym czasie ustalić minimum płac oraz maksimum godzin tygodniowego zatrudnienia robotników w kopalniach węgla. Krok ten oparty jest na ustawie Stanów Zjednoczonych, przyznającej prezydentowi, w razie potrzeby, nieograniczone niemal pełnomocnictwa. Poza tem bezrobotni górnicy, którzy nie mają możności znalezienia pracy, mają być zatrudniani na farmach. W ostatnich tygodniach w związku ze wzmożeniem się produkcji w przemyśle górniczym wydaje się uzasadnioną obawa, że produkcja znacznie przewyższy pojemność rynku, co doprowadziłoby do zupełnego jej załamania się.

Krwawe zajścia na Wyspach Kanaryjskich

SANTA CRUZ. — W De Tenerife, na wyspach Kanaryjskich doszło do ostrych zaburzeń. Tłum strajkujących robotników dopuścił się ekscesów. Oddziały wojska użyły broni. Powodem strajku była zwyżka cen mieszkań i produktów spożywczych. Podczas strzelaniny wiele osób odniosło rany, lub zostało zabitych; 12 przywódców strajkujących aresztowano.

Bezpośrednią przyczyną strajku było wyrzucenie na ulicę pewnej rodziny robotniczej, która nie miała środków na opłacenie komornego. Ulicami miasta przeciągały wielkie tłumy robotników. Dopiero po zaciętej walce wojsko i policja zdołały przywrócić porządek. Według ostatnich doniesień robotnicy podjęli pracę i życie powróciło do normalnego trybu.

TRAGICZNA POMYŁKA PIJANEGO.

POZNAN. W Dopiewie wydarzył się onegdaj wieczorem tragiczny wypadek. Monter Siuchniński, wracając do domu, przechodził przez wieś Konarzewo. Wskutek zamroczenia alkoholowego pomylił się o jedną wieś i zamiast do swojej wsi zaszedł w Konarzewie do domu niejakiej Kubkowej.

Przekonany, że to jego własne mieszkanie, wszedł do wnętrza. Tymczasem Kubkowa przekonana, iż ma do czynienia z włamywaczem, wszczęła alarm i wezwała sąsiada Nowaka, który widząc obcego osobnika w zagrodzie sąsiadki, sięgnął po fuzję i strzelił, raniąc Siuchnińskiego w plecy. Nim przewieziono go do szpitala, Siuchniński zmarł.

ODLOT DO OSTATNIEGO ETAPU

CARTWRIGHT. Odlot eskadry włoskiej z Cartwright wyznaczony został na dziś. Eskadra podąży do Shediac (Nowy Brunświk). Etap ten wynosi 750 mil.

„BERLINER TAGEBLATT“ — ZBANKRUTOWAŁ.

BERLIN. Znana berlińska firma wydawnicza Rudolf Mosse („Berliner Tageblatt” i szereg innych wydawnictw) zawiesiła wypłaty. Przedsiębiorstwo po przeprowadzeniu sanacji ulec ma zupełnej reorganizacji. — W wydawnictwie dzienników, mimo zawieszenia wypłat nie nastąpi żadna przerwa.

ZAMORDOWANIE PRZYWÓDCY REICHSBANNERU.

BERLIN. Razem z posłem do Reichstagu, Stellingiem został zamordowany w bestjalski sposób przez szturmowców hitlerowskich w miejscowości Koepenick przywódca miejscowej organizacji Reichsbanneru, Essem. Ciało jego szturmowcy zaszyli do worka i wrzucili do rzeki.

LOCARNO CZARNOMORSKIE.

RZYM. Podczas rozmów Mussoliniego z tureckim ministrem spraw zagranicznych, Tevfik Ruszdi Bejem poruszana była sprawa zawarcia Lokarna czarnomorskiego. Do tego paktu miały przystąpić Turcja, Bułgarja, Rumunja i ZSRR., a w późniejszym terminie przyłączyłaby się Grecja. Jednocześnie byłoby zawarte porozumienie pomiędzy Wielką Brytanją a Francją, Włochami i Hiszpanją w sprawie warunków, na jakie okręty wojenne mogłyby przepływać cieśniny.

W SOBOTĘ PODPISANIE PAKTU 4 CH.

LONDYN. Jutro, w sobotę ma nastąpić w Rzymie podpisanie paktu czterech. Podpisy mają złożyć trzej ambasadorowie oraz Mussolini.

KONGRES WSZECHHINDUSKI PRZECIW AKCJI GANDHI'EGO.

LONDYN. Wszechhinduski kongres narodowy ma powziąć decyzję w sprawie zniesienia kampanji nieposłuszeństwa cywilnego zainicjowanej swego czasu przez Gandhi'ego. Po powzięciu decyzji o odwołaniu kampanji nieposłuszeństwa cywilnego Gandhi uzyska audjencję u wicekróla Indji, Lorda Willingtona. Ogólnie przypuszczają, że większość więźniów politycznych zostanie w najbliższym czasie zwolniona.

RUCH REWOLUCYJNY W PORTUGALJI.

LIZBONA. Ruch rewolucyjny w Portugalji przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Oficerowie garnizonów Lizbony i Oporto mieli się przyłączyć do spisku. Władze wykryły wielkie zapasy broni i amunicji. W wielu częściach kraju władze wpadły na trop tajnych składów broni. Jeden z lotników otrzymał od przywódców sprzysiężenia rozkaz uprowadzenia premjera dr. Salazara i wywiezienia go do Indyj wschodnich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 15 lipca. Rozesłanie Ap.
Wschód słońca o g. 3.49 Zachód 19.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Przeniesienie szpitala Najśw. Marji Panny.

W najbliższym czasie szpital Najśw. Marji Panny, mieszczący się w nieodpowiednim starym budynku obok mostu kolejowego, przeniesiony zostanie do odpowiednio na ten cel przerobionego gmachu domu miejskiego przy ul. Sobieskiego. W dotychczasowym budynku szpitalnym znajdzie pomieszczenie dom starców.

Pewnym przeróbkom ulegnie również dom miejski przy ul. św. Barbary, gdzie ulokowane zostaną instytucje opieki społecznej, sierociniec i zakład wychowawczy dla kilkuset dzieci.

Przebudowa domu przy ul. Sobieskiego dokonana zostanie na koszt Funduszu Pracy, natomiast przy przebudowie domu przy ul. św. Barbary Fundusz Pracy pokryje tylko koszty robocizny.

Wyjazd bezrobotnych. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Częstochowie zawiadamia bezrobotnych zarekrutowanych do pracy do Sandomierza, że wyjazd nastąpi w niedzielę, 16 b. m., o godz. 14tej.

Wszyscy zarekrutowani winni się zgłosić do Urzędu w sobotę, 15 b.m., o godz. 10tej po bliższe informacje. Bezrobotni, którzy nie zgłoszą się do Urzędu w sobotę, 15 b. m. zostaną z listy wykreśleni, a temsamem nie będą mogli wyjechać.

Taryfa wyjątkowa na kolejach. Z dniem 1 maja b. r. na Polskich Kolejach Państwowych została wprowadzona taryfa wyjątkowa R1, według której nadawca przesyłek kolejowych, który udowodni, że w ciągu 90 lub 180 dni nadał w okrelonych w tej taryfie relacjach conajmniej 60 — 120 tonn (okres kwartalny) lub 120 — 240 tonn (okres półroczny) towarów, otrzymuje refakcję (premję w wysokości do 25 proc. przewoźnego w zależności od rodzaju towaru i ilości tegoż nadawanego do przewozu. Refakcją objęte są wszystkie towary, zaliczone do kl. I drobnicowej oraz przesyłki wagonowe towarów, należących według taryfy towarowej do klas od 1 do 10 tej.

Bliższych szczegółów udzielają kolejowe ekspedycje towarowe.

Osobiste. Częstochowianka p. Tenia Weinberżanka, wychowanka miejscowego gimnazjum Żyd. Tow. Szkół Srednich. ukończyła wydział humanistyczny Uniwersytetu warszawskiego, uzyskując dyplom magistra filozofji.

Częstochowianie na występach złodziejskich. Mieszkańcy Częstochowy Czesław Grzywnowicz i Józef Pietrzak, korzystając z kilkudniowej pogody, wybrali się w podróż do Król. Huty. Po przybyciu na miejsce, korzystając z niezwykle ożywionego ruchu przechodniów na jednej z ulic Król. Huty, Grzywnowicz i Pietrzak spowodowali sztuczny tłok, w czasie którego wyciągnęli przechodzącej kobiecie z torebki 65 złotych i usiłowali zbiec. Kradzież zauważyła w porę niewiasta, zaalarmowała przechodniów, którzy złodziei przytrzymali i oddali w ręce policji.

Na onegdajszej rozprawie sąd skazał Grzywnowicza na 10, a Pietrzaka na 6 miesięcy więzienia.

„Oficer” marynarki handlowej naciągał naiwnych. Wczoraj przybyła do Częstochowy z Rudy pow. wieluński grupa wieśniaków, złożona z 11 osób pod „kierownictwem” niejakiego Zaparty, podającego się za oficera marynarki. Po przybyciu do Częstochowy na kilka godzin, najbliższym pociągiem mieli wszyscy udać się w dalszą podróż do Gdyni, gdzie zostali zwerbowani przez Zapartę do najrozmaitszych robót. Od każdego z uczestników na koszta podróży Zaparta pobrał po 30 złotych i w Częstochowie ulotnił się dyskretnie. Zawiadomiona o powyższem policja stwierdziła, że oszust nie jest wcale oficerem marynarki i nieprawnie używał tytułu, być może dlatego, by oszustwom swym nadać więcej cech prawdziwości.

Popierajmy LOPP.

Nowa ustawa samorządowa.

Z dniem wczorajszym weszła w życie nowa ustawa samorządowa, t. zw. „Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Ze względu na bliskość wyborów do samorządu miejskiego w Częstochowie, podajemy najwyraźniejsze punkty nowej ustawy.

Zgodnie z nową ustawą prezydent miasta będzie działał samodzielnie, pod osobistą odpowiedzialnością przy pomocy innych członków zarządu i funkcjonarjuszów miejskich.

Do kolegjalnego rozważania przeznaczone będą tylko niektóre sprawy. W ten sposób prezydent miasta będzie szefem całej administracji miejskiej i będzie posiadał nadzór nad urzędnikami i członkami zarządu, wiceprezydentami i ławnikami.

Prezydent miasta będzie mógł wyznaczać swym zastępcom t. zw. wiceprezydentom pewien zakres czynności, za które będą ponosili oni wobec niego odpowiedzialność. Natomiast praca ławników ograniczać się będzie tylko do udziału w posiedzeniach kolegjalnych magistratu oraz tych komisyj, które magistrat powoła do życia.

Skasowane zostają z dniem dzisiejszym zarządy przedsiębiorstw miejskich. Zastępować je będą komisje opinjodawcze, których działalność obejmie najważniejsze zagadnienia przedsiębiorstw.

Nowa ustawa kasuje odrębne prezydja rad miejskich. Prezydent miasta będzie jednocześnie prezesem rady miejskiej, Do niego należeć będzie przewodnictwo zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i na posiedzeniach komisyj. Do pełnienia tych czynności wyznaczyć może zastępcę.

Kompetencje rady miejskiej zostają nieco uszczuplone. M. in. rada miejska nie będzie obecnie stanowiła o opłatach, pobieranych przez miasto za świadczenia użyteczności publicznej (wodociągi i kanalizacja etc.).

Nowa ustawa wprowadza urząd t. zw. zawodowych prezydentów (burmistrzów). Na urząd ten mogą być powoływane osoby, posiadające ogólne prawo wyborcze, wykształcenie przynajmniej w zakresie szkoły średniej, oraz conajmniej 3-letnią praktykę w charakterze członka zarządu miejskiego, w administracji samorządowej lub państwowej. Wybór burmistrza zawodowego podlega zatwierdzeniu przez Min. Spraw Wewn.

Czynne prawo wyborcze do Rady Miejskiej posiadać będzie każdy obywatel Państwa, zamieszkujący conajmniej od roku na terenie danej gminy miejskiej, który ukończył 24 lata i nie jest ograniczony w prawach politycznych. Bierne prawo wyborcze posiada obywatel dopiero po ukończeniu 30 lat.

Liczba członków Rady Miejskiej wzrasta proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Liczba ławników nie może przekraczać 1/10 liczby radnych.

Dla wszystkich zakładów zostaje wprowadzona z dniem 13 bm. nazwa zarząd miasta. Nazwa Magistrat dotyczyć będzie tylko samego kolegjum zarządu miejskiego, a więc wówczas, gdy członkowie zarządu miejskiego będą się zbierali na posiedzeniach plenarnych.

Pierwsze Targi Częstochowskie wzorowem oknem wystawowem przemysłu częstochowskiego.

Pierwsze zebranie organizacyjno-porozumiewawcze poparło inicjatywę „Słowa Częstochowskiego". — Drobny przemysł Częstochowy domaga się zorganizowania Targów jeszcze w sezonie bieżącym.

Ruszyliśmy z miejsca: wczorajsze zebranie w sprawie organizacji Targów pochwaliło naszą inicjatywę, uznając Targi Częstochowskie za imprezę ze wszech miar pożyteczną i większością głosów wypowiedziało się za koniecznością urządzenia ich jeszcze w sezonie tegoroocznym, by wyzyskać napływ pątników i turystów do Częstochowy, przewidziany w związku z uroczystościami Jasnogórskiemi i 250-lecia odsieczy Wiednia. Nader rzeczowa dyskusja, w której głos zabierali pp. komisarz Madeyski, p. Jerzy Cholewicki, prezes Kohn, p. Czesław Nowicki, poseł Tadeusz Biluchowski, dyrektor Stalens, dyrektor D. Szwarc, dyrektor Goldsztein, dyrektor Baranowski, prez. Wieczorek i inni, pozwoliła nam i obecnym ująć całokształt poglądów na tę sprawę i dała odpowiedź na zasadnicze pytania:

— Czy należy przystąpić do organizacji Targów jeszcze w obecnym sezonie, czy odłożyć tę imprezę do roku przyszłego, już teraz podejmując prace przygotowawcze? Jaki mają mieć charakter te Targi?

Odpowiedź skonkretyzowana: ze względu na krytyczny stan drobnego przemysłu, który dławiony jest przez zastój i ze względu na zapowiedziany napływ ludności z całej Polski do Częstochowy, wykorzystać tę akcję i, stworzywszy amerykańskie tempo pracy, przystąpić do organizacji Targów.

Zastrzeżenia podejmowane przez niektórych mówców są bezsprzecznie słuszne — chodzi o czas, w którym prace przygotowawcze powinny być wykonane, by Targi wypadły okazale i nie skompromitowały Częstochowy. Targi bowiem projektowane są już na początek września.

Uwzględniając te słuszne zastrzeżenia, komitet organizacyjny określił charakter Targów tegorocznych:

Wzorowe okno wystawowe przemysłu częstochowskiego.

Więc nie targi, nie olbrzymia impreza o charakterze ogólno-krajowym, lecz skromna, estetyczna, ale kompletna w całokształcie wystawa przemysłowa, obejmująca wyłącznie wytwórczość przemysłu częstochowskiego.

Rozwiązanie celowe jasne i ze wszech miar zasługujące na realizację.

Nie może być mowy dziś o imprezie kosztownej — przemysł nasz, szczególnie drobny, jest zbyt zubożały, by mógł ponieść ciężary kosztownej imprezy wystawowej Więc hasło: minimum kosztów, minimum wydatków! Tak właśnie traktowaliśmy nasz projekt. Targi tegoroczne nie mogą być imprezą dochodową, mają spełnić swe zadanie: ożywić przemysł, zwłaszcza drobny, wydobyć na wierzch przeliczne bogactwa wytwórcze, jakie posiada Częstochowa i przygotować grunt do dorocznych Targów,

Wzorowe okno wystawowe przemysłu częstochowskiego.

Niech każdy przybywający do Częstochowy pątnik ma możność zapoznania się z różnorodnością naszego przemysłu Niech Częstochowa pozna własny przemysł — a gdy go pozna, orzeknie sama, że nie znała bogactw, jakiemi rozporządza. Trzydzieści kilka gałęzi przemysłu, zgrupowanego w Częstochowie, to jednak obfitość, która wyróżnia nasze miasto z pośród wszystkich chyba miast Polski.

Plan realizacji prosty: nie szukając obszernych placów, na których trzebaby budować kosztowne stoiska i pawilony — zainstalujemy wystawę w gmachu Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego, pomieścimy stoiska w dwu olbrzymich salach na parterze, w podziemiach i na placu Ogniska. Własny koszt organizacji wystawy rozdzielimy na ilość stoisk i w tych ramach zamkniemy budżet, który deficytowym być nie może. Dochód uzyskany z biletów wejścia na wystawę będzie ponownie rozliczony na ilość stoisk i zwrócony wystawcom, co bezwątpienia zmniejszy koszt opłat za miejsca stoiskowe.

A więc ogłaszamy mobilizację przemysłu częstochowskiego. Do mobilizacji tej stanąć powinien, w zrozumieniu własnego interesu, cały przemysł miejscowy po najdrobniejszy warsztat włącznie. Nikogo zbraknąć nie powinno — im większy będzie udział wystawców, tem mniejszy będzie koszt wystawy.

Amerykańskie tempo pracy! Bez zwłoki czasu przystąpić musimy do wzorowego urządzenia stoisk, by w pierwszych dniach września otwarte zostało wzorowo i estetycznie urządzone okno wystawowe przemysłu częstochowskiego.

Już od jutra Komitet Organizacyjny rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń na wystawę. Odwiedzimy osobiście wszystkie zakłady przemysłowe i przemysłowe warsztaty a wystawowe biuro informacyjne w gmachu magistratu (pokój nr. 8) oraz redakcja „Słowa Częstochowskiego" udzielać będzie każdemu zainteresowanemu informacyj rad i wskazówek.

Ogłaszamy mobilizację przemysłu częstochowskiego — od sprawności tej mobilizacji, od ilości zgłoszeń do udziału w wystawie uzależnione jest zrealizowanie, okazałość i powodzenie targów.

Usiłował udusić swą żonę, by połączyć się z kochanką.

Wieś i gmina Lipie znajduje się pod wrażeniem obydnej zbrodni, jaką usiłował dokonać na swej żonie mieszkaniec tejże wsi, Józef Sieja, starszy strzelec 74 p.p. stacjonowanego w Lublińcu. Sieja przybył onegdaj wieczorem z Lublińca do domu i wszedłszy do mieszkania, rzucił się znienacka na odwróconą tyłem do niego żonę, którą począł dusić. Napadnięta stawiła silny opór i wszczęła alarm. Zbiegli się sąsiedzi, którzy wyswobodzili Siejową z rąk zbrodniczego męża, który korzystając z chwilowej nieuwagi przybyłych, rzucił się do ucieczki. Wieśniacy puścili się za zbrodniarzem w pogoń, lecz ten zdołał zbiec. Nad ranem ujęła Sieję policja, która oddała go w ręce żandarmerji.

Jak się okazuje, Sieja ma przyjaciółkę, z którą zamierzał ożenić się. Na przeszkodzie temu stała oczywiście żona, przeto postanowił ją zgładzić, lecz zbrodniczy ten zamiar nie udał się.

Uruchomienie nowej automatycznej centrali telefonicznej i nowe opłaty telefoniczne.

W sobotę, 22 bm. nastąpi uruchomienie nowowybudowanej automatycznej centrali telefonicznej i z dniem tym każdy abonent łączyć się już będzie sam. W związku z tem zmienione zostaną od 1 sierpnia opłaty za telefony, przyczem każdy abonent opłacać będzie:

1) Stałą opłatę abonamentową miesięczną za aparat główny (linja główna) — zł. 8; aparat dodatkowy, konserwowany przez zarząd Poczt i Tel. — zł. 4; aparat dodatkowy, konserwowany przez abonenta — zł. 2.50; aparat szeregowy główny — zł. 8; aparat szeregowy dodatkowy, konserwowany przez zarząd Poczt i Tel. — zł. 6; aparat dodatkowy, konserwowany przez abonenta — zł. 4.50.

2) Opłatę zmienną zależnie od ilości przeprowadzonych w ciągu miesiąca rozmów miejscowych. Opłata zmienna za każdą rozmowę miejscową wynosić będzie 8 gr., przyczem opłata zmienna nie może wynosić na miesiąc mniej, niż za ilość rozmów, określoną podanym poniżej kontyngentem dla każdego rodzaju abonowanego aparatu.

Kontygent ten przedstawia się następująco: aparat główny i aparat główny szeregowy po 60 rozmów miejscowych miesięcznie dla każdego aparatu. Aparat dodatkowy i aparat dodatkowy szeregowy, konserwowane przez zarząd Poczt i Tel. po 30 rozmów dla każdego aparatu; aparaty dodatkowe, konserwowane przez abonenta — po 20 rozmów dla każdego.

Tak więc od aparatu głównego każdy abonent płacić będzie miesięcznie 8 zł. tj. opłatę stałą abonamentową i minimum za 60 rozmów, co pomnożone przez 8 gr. daje zł. 4.80. Stała opłata wynosić więc będzie zł. 12.80 miesięcznie.

Za każdą następną rozmowę ponad 60 rozmów abonent płacić będzie 8 gr. Ilość przeprowadzonych miesięcznie rozmów obliczana będzie na podstawie wskazań liczników. Od ilości rozmów, wykazanych przez licznik potrącany będzie na korzyść abonenta rabat w wysokości 5 proc.

Za każdą do 6 minut trwającą rozmowę miejscową z rozmównicy z osobą, abonującą telefon, opłata wynosić będzie 15 gr. Za wezwanie do rozmównicy osoby nieposiadającej telefonu, a zamieszkującej w miejscowym okręgu doręczeń opłata wynosić będzie 10 gr. Za rozmowę więc miejscową z wezwaniem do rozmównicy, trwającą 6 minut, opłata wynosić będzie 25 gr.

Ilu takich jeszcze będzie?

Wczoraj pisaliśmy o wyczynie sprytnego aferzysty z Siemianowic, Jana Pawełczyka, który tak upodobał sobie nasze miasto, że kieruje tu różne łatwowierne niewiasty, mające na podstawie jego listu otrzymać grubszą sumę pieniędzy od zamieszkującego jakoby w Częstochowie jego przyjaciela, który zwie się różnie, w zależności od okoliczności i zamieszkuje nigdzie. Podczas, gdy łatwowierne kobiety poszukują w Częstochowie uczynnego kapitalisty—Pawełczyk oporządza ich mieszkania, okradając je doszczętnie. Ostatnia ofiara Pawełczyka — to mężczyżna, Edward Fuks, z Szarlejki. Jemu to oszust dał list, polecając udać się do Częstochowy, do niejakiego F. Malarskiego, który nigdy chyba nie istniał, a który miał doręczyć Fuksowi kilkaset złotych na wspólny interes. Oczywiście, gdy Fuks wrócił z niczem, mieszkanie zastał obrabowane. I on szuka teraz Pawełczyka. Ilu takich jeszcze będzie?

Tragiczna licytacja.

W związku z licytacją domu przy ul. Wieluńskiej 23, należącego do Feliksa Łempickiego, który przygnieciony fatalnem brzemieniem kłopotów materjalnych popełnił samobójstwo, rzucając się do stawu przy szosie gnaszyńskiej, wpłynęła skarga spadkobierców o unieważnienie licytacji, ponieważ nastąpiła zmowa między licytantami oraz pogwałcenie przepisów licytacyjnych.

Rozprawa odbędzie się we wrześniu. O ile sąd istotnie unieważni licytację, spadkobiercy śp. Łempickiego będą mogli spłacić stosunkowo nieznaczne raty Towarzystwa i utrzymać dom w posiadaniu.

Sprawcy włamania ujęci.

Już w kilka dni po sprytnie dokonanem włamaniu do mieszkania p. Heleny Winiarskiej (Dąbrowskiego 52) policja wykryła i aresztowała sprawców: Bolesława Olczyka (Garibaldiego 15), Kazimierza Wężowskiego od których część skradzionej biżuterji, bielizny oraz walizkę odebrano.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że niektóre przedmioty złodzieje sprzedali paserowi Szlamie Zołędziowi zam. przy ul. Nadrzecznej.

Pudełko różu zgubiło włamywaczy.

Przed kilku dniami do mieszkania p. Haliny Switalskiej (Pułaskiego 8) zapomocą włamania dokonano kradzieży znacznej ilości bielizny, wartości 1,000 złotych. Władze śledcze podjęły energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców. I oto przed kilku dniami od „córy Koryntu", Radomskiej (Nadrzeczna) odebrano pudełko oryginalnego różu francuskiego. Ponieważ pochodzenie jego wydało się policji podejrzane, przeprowadzono wywiad, przyczem okazało się, że pochodzi ono z kradzieży dokonanej u p. S. Idąc dalszemi śladami policja stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że kradzieży dokonali: Lucjan Lis (aresztowany za inną już kradzież i osadzony w więzieniu), Józef Kowalczyk i Władysław Kucela (Jana 43) od których odebrano część skradzionej bielizny, włamywaczy zaś osadzono w więzieniu.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 27 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 20.000 na nr. 101560.

Zł. 15.000 na nr. 25035.

Zł. 10.000 na nr. 144378.

Zł. 5 000 na nry: 67460 82182 94026 110488.

Zł. 2 000 na nry: 22008 65463+ 68334 116127.

Zł. 1.000 na nry: 22308 29549 141388 148966.

Zł. 500 na nry.: 37468 47746 63781 66415 71625 91344 126819 151280.

Zł. 40 na nry: 17815 31447 58395 61437 65700 67553 74627 84078 91344 92897 122627 125939 137931 139413 139769 146539.

Zł. 300 na nry: 1588 9148 18440 21995 34955 46998 49070 72022 75350 100340 101928 116866 129228 143039 143945 145361 146224 146616 147017 151539.

Urlopy w policji. P. pkomisarz Micke, zastępca kierownika Wydziału Sledczego rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Bluźniercy sprofanowali kapliczkę.

Na parkanie przy ul. Jutowej od dłuższego czasu wisiała kapliczka z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Onegdaj w nocy Michałowski Bolesław i brat jego, Michał (Narutowicza 66) zerwali z płotu kapliczkę, rzucili na ziemię i pod adresem wizerunku Bolesław Michałowski rzucił kilka bluźnierczych i ordynarnych słów. Kiedy zwrócił mu uwagę Zygmunt Szmulka, obaj bracia rzucili się na niego i pobili go.

Łobuzerski wybryk zlikwidowała policja, a za znieważenie świętości i bluźnierstwa obu braci spotka surowa kara.

„Na wydrę". Onegdaj w nocy, powracającej do domu ul. Narutowicza kasjerce cukierni B. B. nieznany osobnik wyrwał z rąk torebkę, przypuszczając, że znajdzie w niej większą sumę pieniędzy. Doznał jednak przykrego rozczarowania, w torebce bowiem znajdowała się niewielka suma pieniędzy, a kasę zdała kasjerka właścicielowi.

Zawiedziony w swoich przewidywaniach złodziej ze złości potargał torebkę, rzucając szczątki pod nogi kasjerki

Z RADOMSKA.

— **Kobiety nie bij nawet kwiatem...** P. Frajdla Wurcel (Przedborska 6) zgłosiła w policji, iż przechodząc ulicą Reymonta, została uderzona z tyłu przez jakiegoś osobnika, którym po wylegitymowaniu, okazał się Jan Kupczyk, zam. przy ul. Brzeźnickiej 3.

— **Zebawa Zrzeszenia Prac. Umysł. w Bobrach.** W dniu 16 bm. Zrzeszenie Pracowników Umysłowych w Radomsku urządza na plaży własnej w Bobrach nad Wartą zabawę plażową. Moc atrakcyj urozmaici pobyt gości wśród słońca, piasku i wody. Dojazd z ul. Krakowskiej furmankami, które, począwszy od godz. 10 rano, kursować będą co godzinę. Opłata za przejazd na Bobry i z powrotem 1 zł. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Obwieszczenie Nr 1130-33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 12 października 1933 r. o g. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż w drodze działów przez licytację publicz ną nieruchomości, położonej w Kłobucku powiatu Częstochowskiego, obejmującej przestrzeni 3 morgi ziemi bez budynków.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

c) ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia nie podlega,

d) należy do spadkobierców po Marjanni · Sikora.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Do akt Nr. Km 1209/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz zam. w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 55 na zasadzie art. 602. K.P.C. obwiesz cza, że w dniu 2 sierpnia 1933 r. od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie, przy ul. Zaciszańskiej Nr. 8 składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę 730 zł. 00 gr. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 12 lipca 1933 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Nr. E. 315-33

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go JÓZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 17 lipca 1933 r. od godz. 10 zrana w Herbach Polskich, gm. Węglowice, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Zakładu Wychowawczego mianowicie: 2 biurek, maszyny do pisania, 4 szaf, 100 łóżek żelaznych i koców, instrumentów muzycznych i radjoaparatu 2 lampowe go czynnego które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, ocenionych na Zł. 4735 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 lipca 1933 roku

Komornik **Józef Kossek.**

Nr.Km. 1134/33.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona № 42 ogłasza, że w dniu 19 lipca 1933 r. od godz. 10 zrana w-m. ulica Rynek Wieluński № 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Piotra Pilawki, mianowicie: szafy do garderoby, lustra-trema, oraz kanapy, ocenionych na zł. 550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 lipca 1933 roku.

Komornik **Józef Kossek.**

Do akt Km. Nr 832 i 833 1933-3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 31 lipca 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności f. Zakłady Przemysłowe „Strzemieszyce" S.A. w W-wie odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Mieszczańsko Rolniczego Banku Spółdzielczego w Radomsku w jego lokalu w Radomsku składających się z motoru ropowego firmy „Perkun" i 2-ch siewników firmy „H. Cegielski" jedenastorzędowe, oszacowanych na łączną sumę 2800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko 10 lipca 1933 roku.

Komornik **W. Woźniakowski**

Potworny morderca

wymordował całą rodzinę.

Dlaczego Piere Delafet zamordował 6 ludzi.

Tego nie wie nikt, a już najmniej wie o tem sam morderca. Sześć ofiar zbrodniarza, to członkowie rodziny Delafet. Bez litości zmasakrował morderca swoje ofiary: własną matkę, teściową, żonę i troje dzieci. Nie przepuścił nawet 15-miesięcznemu dziecku. Czy to był krwawy obłęd, który 38-letniego mężczyznę pchnął do tej straszliwej zbrodni?

W czasie popełnienia czynu Delafet był ogrodnikiem w miejscowości Moirax i mieszkał tam w małym pawilonie, stojącym w ogrodzie.

Pewnej nocy Delafet, udał się na zabawę taneczną do pobliskiej karczmy, gdzie bawił się wesoło i starał się o to, ażeby go jaknajwięcej ludzi widziało. Zbił nawet duże lustro i zapłacił za nie właścicielowi.

Około godziny 1-ej nagle znikł. Na dziedzińcu stał jego motocykl. Pełnym gazem odjechał do Clarak, gdzie mieszkała jego rodzina.

Przybył tam w 15 minut po opuszczeniu karczmy. Miał z sobą siekierę i rewolwer sześciostrzałowy. Kluczem otworzył bramę, a następnie drzwi małego domku i wszedł do sypialni, gdzie spała jego żona. Przy świetle małej elektrycznej lampki zgruchotał śpiącej siekierą czaszkę.

Następnie dokonał krwawego czynu w dwu sąsiednich pokojach. Nie posługiwał się rewolwerem. Prawdopodobnie uważał, że lepiej nie budzić sąsiadów hukiem broni palnej.

Po dokonaniu krwawej zbrodni, Delafet zamknął drzwi na klucz, zamknął bramę i odjechał motocyklem z powrotem do Moirax. Tu wziął udział w wesołej zabawie, tańczył, śmiał się, dowcipkował, jak gdyby nic się nigdy nie stało. Nikt nie zauważył jego chwilowej nieobecności.

Kiedy po upływie 38 godzin odkryto potworne morderstwo, miał Delafet jaknajlepsze alibi. Wszakże każdej chwili mogli poświadczyć świadkowie, że bawił on się na zabawie w karczmie ściśle w tym czasie, kiedy nieznany sprawca mordował jego rodzinę.

Jedynie naprawdę mistrzowskiemu śledztwu zawdzięczać należy wykrycie tego potwornego mordercy, który w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do straszliwego czynu.

Niezbitym dowodem zbrodni niejako podpisem zbrodniarza były dwa odciski palców na toporzysku siekiery. Ława przysięgłych w Bordeaux skazała zbrodniarza na śmierć.

Wskutek przeoczenia przewodniczącego, który popełnił pewną nieformalność procesową, sprawa obecnie jest po raz drugi rozpatrywana.

Z KRAJU.

= **„ŻYWCEM NIE ODDAM SIĘ POLICJI..."** Podczas ostatniej obławy w powiecie święciańskim i miejscowościach pogranicznych aresztowano 4 osoby: w gminie olszańskiej, w zaścianku Iwaniszki, policja spotkała niejakiego Krazewicza, oskarżonego o różne przestępstwa natury kryminalnej.

Krazewicz był członkiem bandy szaulisów. Kiedy Krazewicz zobaczył, że policja otoczyła dom, w którym się ukrywał, zabarykadował się i począł się bronić. Kiedy policja wkroczyła do pokoju, Krazewicz chwycił sztylet i wbił go sobie w bok. Ostatnie jego słowa brzmiały: „Żywcem nie oddam się policji".

= **RATUJĄC TONĄCE KOBIETY — SAM UTONĄŁ.** Posterunkowy P. P. w Warsz. Aleksander Borowiecki udał się wraz z żoną i siostrzenicą do kąpieli na Wisłę.

Było to w miejscu niedozwolonem. W pewnej chwili kobiety natrafiły na głębię i zaczęły tonąć. Borowiecki rzucił się na ratunek i wyratował obie kobiety, jednak siły go opuściły i sam utonął.

Wkrótce udało się wydobyć zwłoki dzielnego policjanta, lecz wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

ZE SWIATA.

(><) **ŻYWIOŁOWA KATASTROFA NA SYBERJI.** Olbrzymia katastrofa nawiedziła kopalnię węgla w okolicach miasta Prokopjewska we wschodniej Syberji.

Pokłady węgla—antracytu w okolicach Prokopjewska uważane są przez geologów za najbogatsze na całej kuli ziemskiej. Ogólny masyw węgla waży wedle przypuszczeń ponad biljon ton, przyczem warstwy węgla znajdują się już pod kilkumetrową skorupą ziemi.

Najgłębiej położone warstwy znajdują się nie głębiej, niż o 100 metrów pod powierzchnią ziemi.

Zagłębie węglowe Prokopjewska, przewyższające 4 razy zapasy węglowe Anglji, znajdują się obecnie w ogniu.

Szereg jaskrawych błędów w dziedzinie zabudowań eksploatacyjnych spowodował, iż od tego dnia olbrzymia góra węglowa w okolicach Prokopjewska płonie i na dziesiątki kilometrów oświetla tajgę syberyjską.

Góra Prokopjewska przedstawia obecnie wielki, miotający ogień i dym wulkan.

Miljony rubli, włożonych w okresie piatiletki, przepadło i obecnie potrzeba olbrzymich nakładów pieniężnych, aby zlokalizować pożar ośrodka kopalni. Władze sowieckie wdrożyły śledztwo w sprawie tej niesłychanej katastrofy. Ma ona wyjaśnić rolę kilku inżynierów niemieckich, którzy przez dłuższy czas pracowali na Syberji i ostatnio, na parę dni przed katastrofą wyjechali do Niemiec.

Wszyscy oni okazali się członkami hitlerowskich organizacyj, przyczem po powrocie objęli specjalne stanowiska w urzędach, badających sprawy wschodnie pod względem gospodarczym.

(><) **TRAGICZNY FINAŁ JAZDY NA GAPĘ.** Do portu nowojorskiego zawinął parowiec „Prezydent Garfield", przybyły z Marsylji. Zgodnie z przepisami portowemi okręt dostał się pod opiekę lekarza sanitarnego w Jersey, którego zadaniem jest przeprowadzenie kwaratanny i wytępienie szczurów i bakcyli gazami trującemi.

W tym celu na dwadzieścia cztery godziny wpuszczono do kadłuba okrętowego kłęby duszącej i gryzącej pary, a wszystkie wejścia i szczeliny zabito na głucho. Po skończonej dezynfekcji lekarz ze służbą sanitarną wszedł na pokład, by jeszcze raz zrewidować wszystkie kąty. Jakież było jego zdumienie i przerażenie, gdy na schodach, wiodocych ze składów, ujrzał dwa trupy. Byli to pasażerowie na gapę Francuz i Amerykanin, którzy ukrywali się pod pokładem.

Lekarz odpowie przed sądem za swą nieuwagę, ma on jednak na swoje usprawiedliwienie argument, że dezynfekcja została dokonana w dwa dni po zarzuceniu kotwicy.

(><) **ZESPÓŁ JAZZOWY ZAWODOWYCH RZEZIMIESZKÓW.** W jednej z modnych i licznie uczęszczanych restauracji New Jorku, panie, przybywające tam w wieczorowych strojach i bogatej biżuterji, zauważyły, że często podczas tańca w tajemniczy sposób ginie im jakiś klejnot. Jednak pomimo rozbudzonej czujności i uwagi nic podejrzanego nie zauważyły.

Lecz pewnej nocy wśród bawiących się gości znalazł się przypadkowo prywatny detektyw wielkiego miejscowego domu towarowego.

Przechodząc koło orkiestry zauważył mimochodem, że wszelkie instrumenty, nie wyłączając bębna, pochodziły z owego domu i fakt ten obudził w nim wspomnienie kradzieży, dokonanej przed kilku laty w tym dziale i dotąd niewyjaśnionej..

Dyskretne zanotowanie numerów, któremi zaopatrzone były saksofony, nie przedstawiało dla fachowca żadnej trudności, a doprowadziło następnego dnia przez sprawdzenie ksiąg, do skontrolowania, że cały zespół jezzowy grał na brakujących właśnie intrumentach.

Badani, przyznali się odrazu do winy, podając jako okoliczność łagodzącą długi okres bezrobocia, jaki przeżywali.

Niezwykłe bohaterstwo Japończyków.

Podczas walk o Szanghaj żołnierze japońscy mieli znów sposobność dokonania wielu czynów bohaterskich, które przekonały świat, iż dawny duch bohaterskich samurajów nie zginął we współczesnej Japonji.

Pewien młody porucznik, który został przydzielony do czwartego korpusu sanitarnego, powrócił właśnie z wyprawy do Mandżurji. Otworzył drzwi swego domu i wszedł do pokoju żony. Kobieta leżała martwa. Widocznie umierała zupełnie spokojnie. Włożyła swą najpiękniejszą suknię, napisała list, jakim samobójcy żegnają się zwykle ze światem i podcięła sobie gardło starożytnym krótkim mieczem, który przechowywano w rodzinie męża, jako cenną pradawną pamiątkę.

W liście młoda kobieta zawiadamiała męża, że przez swoje samobójstwo chce mu zwrócić całkowitą swobodę, aby mógł służyć swemu cesarzowi całem sercem, wolny od troski o losy żony. — „Brak mi słów na wypowiedzenie ci z jaką radością opuszczam cię w dniu twojego bohaterskiego wymarszu do Mandżurji".

Pod Szanghajem wojska japońskie nie mogły przedostać się przez linje drutów kolczastych. Nawet ogień artyleryjski nie mógł usunąć tej zapory. Wówczas trzej saperzy wykonali uroczyście tragiczny obrządek z zamianą kielichów z wodą i przysięgli sobie nawzajem, że zniszczą tę zaporę — choć pójdą przytem na pewną śmierć. Udało im się wykonać to zadanie choć ciała ich zostały literalnie podarte na strzępy.

Gazety podają, że wszyscy trzej wyciągnęli zatyczki ze swoich bomb, a potem wskoczyli w sieć drutów. Pozostawili przykład bezgranicznej ofiarności. Rozkaz dzienny armji podał wojskom do wiadomości ich bohaterski czyn, nadając im miano „Nikadan" (krwawe bomby) co równa się uznaniu ich za bohaterów narodowych.

W całej Japonji sprzedaje się teraz fotografje trzech bohaterów, poeci układają na cześć ich pienia pochwalne, a w niektórych miejscowościach ludność czci ich na ołtarzach świątyń, jako świętych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 15 lipca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poranny wiadom. sportowe. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.53 Kom. meteor. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.50 Skrzynka wojskowa i strzelecka. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa 16.30 Płyty gramof. 17.00 „Jak fotografować latem", wygłosi p. L. Kasocki. 17.15 Koncert solistów z Krakowa. 18.15 „W rocznicę Grunwaldu" wygł. Wład L. Evert. 18.35 Koncert popularny. 19.00 Płyty gramofonowe. 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans literacki 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota 21.05 Dz. wiecz. 21.15 „Wiadom. ogrodnicze", wygł. inż. Wł. Płatek. 21.30 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Komunik meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Welnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99